



Z pobojuwiska w Rudniku nad Sanem: Zburzone domy na Rynku.

Z pobojuwiska w Rudniku nad Sanem.

(Korespondencya własna „Nowości Illustrowanych“).

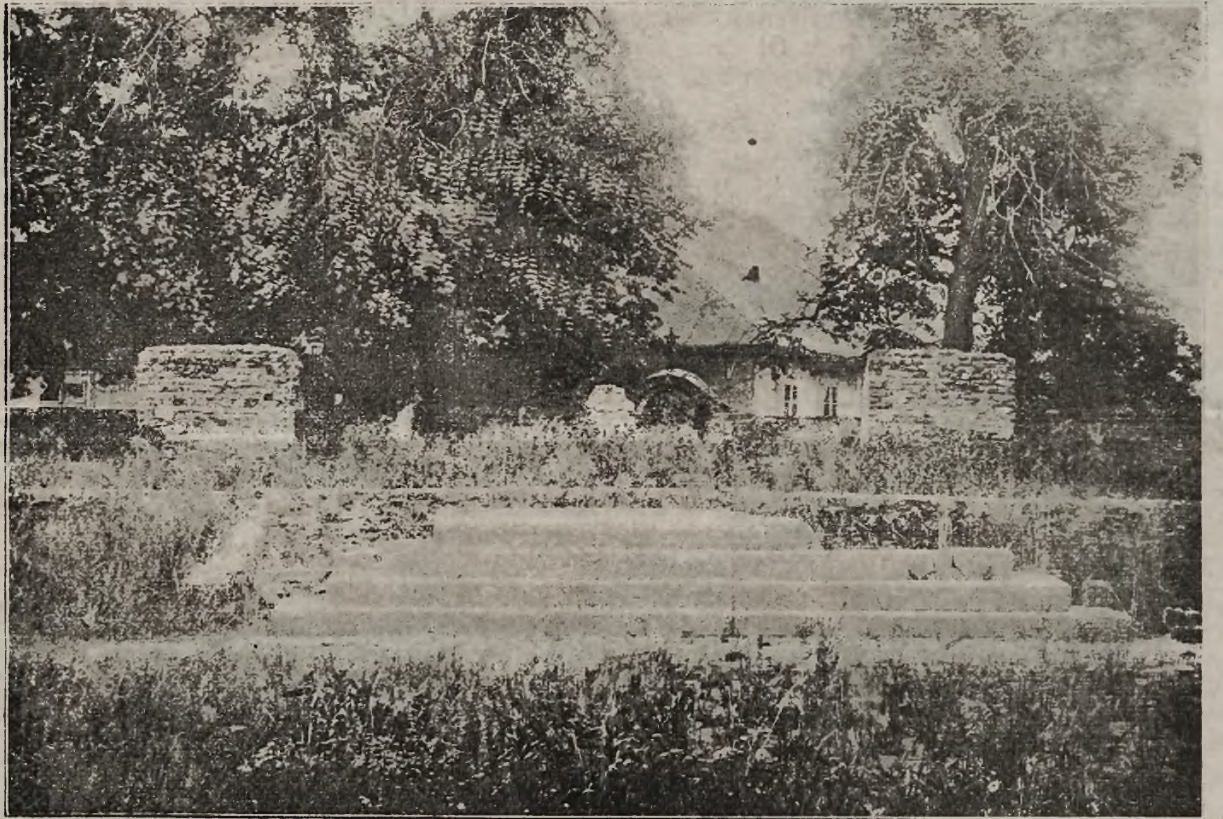
Któż dziś nie słyszał o Rudniku nad Sanem i o nieszczęsnej doli, jaka biedne to miasto i całą parafię spotkała?...

Widziałem po inwazji Gorlice i ziemię zoraną granatami nad Dunajcem i Białą, spoglądałem na zniszczenie i ruiny Krzeszowa, Niska, Rozwadowa i okolic położonych w pobliżu Przemyśla, lecz nierównie tragiczniejszym przedstawia się oczom naszym widok Rudnika i całej rudnickiej parafii, położonej nad krwią płynącym Sanem, nad brzegami którego w październiku i listopadzie 1914 i w maju i czerwcu 1915 r. po karpackich najaciężniejszych toczyły się walki!...

Iluz to ludzi wtedy cywilnych, tak mężczyzn, jak kobiet i dzieci padło tu od kul w domach, polach, lasach?... Ileż to mogił przybyło po rowach, zagajnikach, rolach, ogrodach, dziedzińcach domowych?... Ileż to teraz mniejszych i większych cmentarzy dotąd niewidzianych liczy Rudnik i najbliższa jego okolica, w których mogiła koło mogiły, krzyż koło krzyża zda się wyciągać zakrwawione ramiona hen, w górę do Boga i wołać głosem zbolełym:

„...Przed Twe ołtarze zanosim błaganie
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!...“

Przez jesień i zimę całą r. z. wykopywali popolitacy nasi groby poległych bohaterów naszych



Z pobojuwiska w Rudniku nad Sanem: Ruiny spalonego kościoła parafialnego.



Z pobojuwiska w Rudniku nad Sanem: Cmentarz wojenny.

i cywilnych, przenosząc ich szczątki z pól i pobraża Sanu na cmentarz wielki, nowy, wojenny w Rudniku, a mimoto zda mi się, że mogił w lasach i na polach nic nie ubyło! Tak wielka, tak niezmierna jest ich liczba!...

Miasto Rudnik w czterech piątych częściach zburzone i zrównane z ziemią! Z kościoła, który acz drewniany, ozdobą był parafii, zaledwie miejsce i kupa została popiołu! Dziś nabożeństwo odprawia się w ocalonej, starej plebanii.

W wioskach należących do parafii, jak Koziarnia, Tarnogóra, Groble, oko na kilku zaledwie spocznie starych domach, które jakby zaświadczyć chciały, że przecież i tam osady były, że przecież i tam mieszkańcy żyli. Lud dotąd jeszcze jakby pozbawiony zmysłów nie może oswoić się z swoim nieszczęściem, lecz błąka się po ruinach i gruzach z załamanymi rękoma, jęcząc i płacząc. Bieda i teraz wyszczerza złowrogie swoje ślepie przez szpary szafasów, które lud sobie skleił z gałęzi drzew sosnowych, kawałków blachy, papy lub podartych płacht wojskowych...

Spoglądając na te isticie „psie budy“, ma się wrażenie, że pod względem kultury cofnęliśmy się wśród tej strasznej zawieruchy wojennej o tysiące lat wstecz, do owej epoki, w której mieszkańcy naszego globu nie znali jeszcze domów mieszkalnych, lecz kryć się i mieszkać musieli po jaskiniach i grotach ziemnych...

Dziś, dzięki gorliwej i energicznej trosce p. Dolnickiego, starosty z Niska, i podwładnych mu techni-

cznych organów, sytuacja się poprawiła, lecz do odbudowy miasta i wiosek naszych jeszcze daleko, bardzo daleko.

Zima znów w oczy zagląda. Mrozy poczynają znowu ścinać ziemię. Ba — i śnieg już pruszy, a wiatr zimny, wyprawiając harce, ze snu śpiących budzi!...

Aż drzę na samą myśl, jaki los czeka naszych biedaków, gdy zima znów w całej zawita grozi!... Szkoły już dzisiaj przeświecają pustką, bo dziatwa bosa, nie ubrana należycie i niema nadziei, by wobec teraźniejszych wygórowanych cen za surowiec i robociznę można ją było w ubranie i obuwiu zaopatrzyć...

Zima poprzednia była dość łagodną, a dzięki dobroczynnej działalności K. B. K., jak najmniej wielu dobroczyńców, którzy pospieszyli nam z pomocą w ubraniach, artykułach żywnościowych i gotówce, mogliśmy setki nędzarzy karmić i odziewać.

A dziś, czy może wyczerpały się już i wyschły źródła miłosierdzia? *Sursum corda!* Cnota miłosierdzia święci dziś swoje tryumfy! Miejmy nadzieję, że serca dobre nie zapomną o niedoli Rudnika i o biednej jego dziatwie! Nie zapomną o braku w Rudniku świątyni, spiesząc już to z drobniejszą, już to z hojniejszą ofiarą, już to zakupując u podpiśanego albumy, przedstawiające w kilkunastu zdjęciach fotograficznych Rudnik nad Sanem po inwazji rosyjskiej, z rozsprzedaży których to albumów czysty dochód przeznaczono na odbudowę spalonego kościoła.

Rudnik nad Sanem w październiku 1916.

Ks. Feliks Sękiewicz.